

Wojciech Lewandowski

Antropologiczna geneza kryzysu

Ekonomiczne Problemy Usług nr 43, 187-195

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WOJCIECH LEWANDOWSKI*

ANTROPOLOGICZNA GENEZA KRYZYSU

Wstęp

Zapaść rynku kredytów hipotecznych w Stanach Zjednoczonych, zapoczątkowana w 2007 r., stała się jednym z katalizatorów kryzysu, który – jak przewidują prognozy – na długo zdeterminuje stan, tempo i kierunki rozwoju gospodarek narodowych i globalnej. Najwyraźniej wygasła bolesna pamięć o kryzysie stulecia z 1929 r., którego przyczyny były podobne do przyczyn obecnego kryzysu. Bieg wydarzeń spowodował utratę zaufania do systemu społeczno-gospodarczego, który współcześnie warunkuje egzystencję człowieka. Zawiódł system kontroli społecznej, który mógłby zapobiec tym wydarzeniom. Ekonomiści, dociekając przyczyn kryzysu, najczęściej skupiają uwagę na skutkach bezpośrednio gospodarczych, takich jak bezrobocie, bankructwa, upadłości, kursy walutowe, recesja itd. Przy okazji w mediach niepotrzebnie rozpowszechnia się atmosferę katastrofy, traktującą kryzys gospodarczy prawie na równi z unicestwieniem świata. Wskazuje się na osoby odpowiedzialne za kryzys. W najprostszym ujęciu można stwierdzić, że to „ludzie ludziom zgotowali ten los”¹.

Aktualny kryzys to fiasko kultury konsumpcyjnej, wyrosłej na gruncie doktryny neoliberalnej, która już dawno wzięła rozbrat z człowieczeństwem. Światowy ład gospodarczy jest tworzony przez ludzi, ale nie z myślą o wszystkich ludziach. To charakterystyczne zjawisko dla tzw. turbokapitalizmu. Paradoksalnie,

* Wojciech Lewandowski – mgr, doktorant Wydziału Zarządzania i ekonomiki Usług, Uniwersytet Szczeciński.

¹ Cytat pochodzący z *Medalionów* Zofii Nałkowskiej.

doktryna głosząca wolność, swobodę, brak ingerencji państwa stworzyła system, w którym cywilizacja ugrzęzła na dobre.

Poniżej zostaną wskazane przyczyny kryzysu, mające swoje źródło w ludzkich postawach, rozpatrywane miejscami z uwzględnieniem antropologii kulturowej, religijnej, filozoficznej². Takie podejście jest jak najbardziej zasadne. Ekonomia, o czym dowiadują się początkujący studenci tej dyscypliny, jest nauką społeczną. Z tego względu nie można jej traktować wyłącznie jako precyzyjnego mechanizmu zasilanego pieniędzmi, sterowanego poziomem odsetek, stopą opodatkowania, inflacją i wieloma innymi agregatami ekonomicznymi.

Zmierzch autorytetów czy upadek idoli?

Zamiast hucznych sukcesów światowa, a nade wszystko amerykańska, gospodarka otwarcie nowego millennium uczciła wielkimi bankructwami. Do historii ekonomii przeszedł spektakularny przypadek Enronu z 2001 r. czy WorldComu. Banki bezkrytycznie udzielały Amerykanom kredytów hipotecznych, ignorując zdolność kredytową konsumentów. Lekkomyślnie udzielane i zaciągane kredyty miały pobudzić konsumpcję w gospodarce i tym sposobem doprowadzić do jej wzrostu. Powszechnie znany konsumpcyjny hedonizm Amerykanów zaowocował w znaczącym odsetku gospodarstw domowych zakłóceniami w spłatach zaciągniętych kredytów hipotecznych. To z kolei zagroziło bankom w terminowej wypłacie wierzytelności. Banki komercyjne w Stanach Zjednoczonych, działające w formie spółek kapitałowych, w pogoni za zyskiem, dywidendą akcjonariuszy, premiami dla zarządu zbyt mocno uwikłały się w operacje wysokiego ryzyka. Główną rolę odegrał Goldman Sachs, bank o globalnym zasięgu działania, w którym wystąpił również przykry polski epizod związany ze spekulacją obliczoną na obniżanie wartości złotego na rynku walutowym. Po pęknięciu bańki spekulacyjnej spółek internetowych na nowojorskiej giełdzie w obawie o poziom wzrostu gospodarczego w 2002 r. obniżono stopy procentowe. W rezultacie koniunktura została przegrzana i konieczne było jej schłodzenie, poprzez podwyżkę stóp procentowych przez bank rezerw federalnych do poziomu 5% w 2005 r. Wprowadzona podwyżka spowodowała, że w okresie niskiego oprocentowania ochoczo udzielane kredyty okazały się nie do spłacenia po jego podwyżce przez osoby o niewiarygodnej zdolności kredytowej. Masowa licytacja przez banki nieruchomości obciążonych hipoteką wywołała drastyczną obniżkę

² Przywoływane w tekście odniesienia do źródeł religijnych i spraw wiary służą jako historyczny materiał porównawczy i nie zostały użyte w celu jakiegokolwiek indoktrynacji.

cen. W odpowiedzi na to zjawisko bank rezerw w 2007 r. ponownie zmniejszył stopę procentową do 2%, w celu wpompowania do gospodarki dużej ilości taniego pieniądza. Tak pokrótce przedstawia się łańcuch kolejnych zdarzeń i ich skutków, który doprowadził świat do bolesnego upadku.

Dosyć przewrotnie okazuje się, że najmniejsze konsekwencje ponoszą główni sprawcy – co najwyżej tracą swoje posady i abstrakcyjne wynagrodzenia³. Ludzie ci uchodzili za autorytety. Widocznie jednak nie na tyle solidne i wiarygodne, aby przetrwać taki wstrząs. W skrajnie nieprzychylnym spojrzeniu na tą sprawę można zasugerować, że kultura konsumpcyjna wyniosła na piedestał gwiazdy monetaryzmu i neoliberalizmu, po czym stopniowo zaczęła je pochłaniać. Podobnie jak to czyni z innymi gwiazdami pop kultura, która z czasem unicestwia nawet największych idoli, których sama wypromowała.

Podjęwając walkę z kryzysem, rządy państw oraz organizacje międzynarodowe wyasygnowały trudno wyobrażalne sumy na ratowanie systemu bankowego, przemysłu (m.in. decyzja MFW z kwietnia 2009 r. o zwiększeniu środków na ten cel do 500–700 mld USD). Dyskusja antykryzysowa dotyczy prawie wyłącznie odsetków, wskaźników, kolejnych miliardów dolarów, podsycając złudzenie wszechogarniającej omnipotencji człowieka. Zabiegi uczestników szczytu G-20, będącego załączkiem globalnego rządu, polegają przede wszystkim na egalitaryzmie konsekwencji kryzysu.

Kłęska doktryny neoliberalnej i jej ikon wymusiła przejściowy powrót do interwencjonizmu Johna M. Keynesa. Globalna gospodarka trwa w oczekiwaniu na objawienie nowej idei, która odmieni jej oblicze. Warto, aby nowa doktryna gospodarcza uwzględniała w swoich założeniach rekonstrukcję wyobrażeń na temat wybranych zagadnień ekonomicznej egzystencji człowieka, które są źródłem globalnych niepowodzeń.

Pozaeconomiczne cechy pieniądza i kapitału

Naczelnym atrybutem w kulturze masowej epoki kapitalizmu są pieniądze. Współczesne życie nie jest bez nich możliwe. W najprostszych modelach ekonomicznych, opisujących okrężny obieg strumienia pieniężnego i towarowego, pieniądze są ekwiwalentem za poświęcony czas (wykonaną pracę) albo za udostępnione towary (zasoby).

³ Jeden z wyjątków stanowi przypadek Bernarda Madoffa, twórcy piramidy finansowej, który 29 czerwca 2009 r. w wieku 71 lat został skazany na spektakularną karę 150 lat pozbawienia wolności. Nawet taka kara nie będzie pokrzepieniem dla poszkodowanych przez niego inwestorów.

W pierwszym przypadku, kiedy pieniądze są wynagrodzeniem za wykonaną pracę, pieniądź jest rodzajem zaświadczenia, że zrobiono coś potrzebnego innym, a jego nominały odzwierciedlają wartość sumy wysiłków włożonych w wytworzenie tego czegoś⁴. Współcześnie można się spotkać z paradoksem, że im mniej potrzebną pracę wykonano, tym większe jest wynagrodzenie za nią. Zarobione pieniądze są także nośnikiem wartości pozaekonomicznych: im więcej dobra uczynionego innym stoi za zarobionymi pieniędzmi, tym więcej dobra przyniosą⁵. Ustrój kapitalistyczny, którego nieodzowną cechą jest dążenie do maksymalizacji stopy zwrotu z zaangażowanego kapitału, nie jest sprzyjającym środowiskiem dla pomnażania pieniędzy niosących pozytywną wartość dodaną. Praktykowanie spekulacji jest wynikiem ludzkiej, nieokiełznanej chciwości, a prymitywny kapitalizm (z którym mamy do czynienia w Polsce) stanowi dobrą dla niej pożywkę. Doskonałym komentarzem do tej sytuacji może być metaforycznie potraktowane prawo Kopernika-Greshama. Krążący po świecie kapitał spekulacyjny nie wiąże się trwale z żadnym przedsięwzięciem. Jego największym zagrożeniem jest efemeryczność i niestabilność. Na jego nieojalności ucierpiało wiele krajów⁶. Krytykę wykorzystywania pieniądza do jego pomnażania wyłącznie na drodze pozyskiwania odsetek, bez zaangażowania pracy i wytwarzania czegokolwiek, można odnaleźć w antycznej i średniowiecznej myśli społecznej. Święty Tomasz z Akwinu (1225–1274) w kontynuacji do myśli Arystotelesa (384–322 p.n.e.) wyraża swój radykalny sprzeciw wobec praktyk lichwiarskich. Identyczne wskazanie znajdziemy w Biblii: „Czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się stąd nie spodziewając” (Ewangelia wg św. Łukasza, rozdz. 6, w. 35). Współcześnie to wezwanie jest anachronizmem.

W teorii ekonomii wyróżnia się pojęcie krańcowej skłonności do oszczędzania, interpretowane jako przyrost oszczędności wywołany wzrostem dochodu. W dalszej kolejności zgromadzone oszczędności zasilają system bankowy, a na bazie zgromadzonych depozytów udzielane są kredyty, które przyczyniają się do rozwoju i wzrostu gospodarczego. Z chwilą zdeponowania oszczędności mikropodmiotów w bankach czy funduszach inwestycyjnych depozytariusze tracą kontrolę nad wykorzystaniem pieniędzy, a jedynie oczekują wypłaty przyrzeczonych odsetek. Nie ma pewności, czy wszystkie przedsięwzięcia finansowane przez system bankowy z pierwotnych oszczędności zasługują na pochwałę.

⁴ W. Eichelberger, R. Dziurdzikowska, *Co z tym światem?*, IPSI Press, Warszawa 2008, s. 34.

⁵ Tamże.

⁶ Wyczerpująco ten wątek rozwija J.E. Stiglitz, *Wizja sprawiedliwej globalizacji*, PWN, Warszawa 2007.

Lepszym sposobem pomnażania kapitału wydaje się samodzielna decyzja inwestora o tym, jakiego rodzaju przedsięwzięcia chce wspierać. Lokując pieniądze w przedsięwzięciu, z którym się utożsamia, z pewnością nie będzie ich pospiesznie wycofywać, gdy tylko pojawią się przejściowe trudności, albo dlatego, że cena akcji spada. Niestety, często żądza zysku sprawia, że pieniądze wspierają dziedziny przysparzające największych zysków, pozostające w opozycji wobec poszukiwanych (oczekiwanych) wartości moralnych. Zyskowe przedsięwzięcia związane z ludzkimi ułomnościami (np. uzależnieniami) albo żerujące na ludzkiej krzywdzie (np. dochody z handlu ludźmi) generują pieniądze „zainfekowane” niemoralnością i krzywdą⁷. System finansowy bywa porównywany do krwioobiegu gospodarki. Zasilanie tego obiegu pieniędzmi skażonymi niegodziwością w jakiś sposób zaraża wszystkich, którzy się z nimi zetkną.

Priorytety cywilizacji atlantyckiej

W apogeum konsumeryzmu korporacje transnarodowe w reklamach swoich produktów wyraźnie wskazują, co trzeba kupić, żeby życie stało się szczęśliwe i nabrało sensu, wyręczając filozofów i mistyków. Współcześnie poziom rozwoju cywilizacji jest definiowany przede wszystkim jako ogół dóbr materialnych, środków i umiejętności, osiągnięty przez określone społeczeństwo⁸. Obliczone na maksymalizację zysku oddziaływanie na jednostki, nakłaniające do konsumowania coraz to większej ilości towarów i usług, wywołuje u nich nieustający dyskomfort. Raz osiągnięty poziom konsumpcji zaraz okazuje się niewystarczający wobec możliwości będących do dyspozycji po stronie podaży. Przesadne zaangażowanie w gromadzeniu i wydawaniu dochodów doprowadza do zaniedbania lub zlekceważenia innych sfer egzystencji człowieka, z negatywnymi konsekwencjami dla jakości życia jednostek i całej populacji. W świecie zdominowanym przez pieniądze status materialny człowieka jest istotną determinantą zajmowanej przez niego pozycji społecznej. Próby zaspokojenia aspiracji materialnych przez wszystkich jednocześnie nacechowane są narastającym antagonizmem.

⁷ W powszechnym użyciu funkcjonuje określenie „brudne” pieniądze. Poza tym „toksyczne” pieniądze są z powodzeniem generowane w legalnie działających przedsięwzięciach. Mogą to być np. pieniądze pozyskane na drodze korupcji. I choćby wiele razy były „prane” poprzez transferowanie do pożądaných społecznie dziedzin, to nie da się zdjąć ciężącego na nich odium.

⁸ *Słownik języka polskiego*, <http://www.sjp.pwn.pl> (czerwiec 2009).

Jedną z definicji ekonomii określa ją jako stopień opanowania problemu rzadkości zasobów. Hedonistyczny styl życia, stymulowany przez kulturę konsumpcyjną, daje wrażenie, że zasoby są zużywane bez uwzględnienia przyszłych potrzeb stale rosnącej liczby mieszkańców Ziemi. Zdegradowane środowisko, zmiany klimatu sprawiają, że kurczy się powierzchnia mieszkalna planety, szwankuje zaopatrzenie w wodę (a w przyszłości również w żywność). Systematycznie zmniejsza się dostępność zasobów energetycznych. Oczekiwania ludzi pozostają w sprzeczności z teorią kosztu alternatywnego. Zbyt wielu chce niemożliwego: oddychać czystym powietrzem, pić dobrą wodę, jeść naturalną żywność, cieszyć się pięknym krajobrazem, a przy tym nie rezygnować z czegokolwiek. Technologiczna nonszalancja stwarza nadzieje na porzucenie wyeksploatowanej Ziemi i kolonizację innej planety.

Rozwój biotechnologii może okazać się katalizatorem eksplozji bomby demograficznej, ekonomicznej, ekologicznej. Prawdopodobne podjęcie hodowli zastępczych organów ludzkich wydłuży trwanie życia i zwiększy odsetek ludzi w wieku nieprodukcyjnym, nadmiernie obciążających system ubezpieczeń społecznych. W połączeniu z niepohamowaną rozrodnością w krajach ogarniętych permanentnym ubóstwem – w ostateczności musi dojść do konfliktu, a nawet wojny nuklearnej o skończony zasób podstawowych dóbr (żywność, woda pitna).

Niepokojące jest również przedłużające się zaniedbywanie edukacji, ochrony środowiska, medycyny, kultury – dziedzin, od których najbardziej zależy jakość życia. Właściwie wszystkie kraje borykają się z niedoskonałym publicznym systemem oświaty, służby zdrowia, instytucjami kultury. Komerccjalizacja tych sektorów zaowocuje tym, że będą one elitarne, realnie dostępne tylko dla beneficjentów turbokapitalizmu.

Ścieżka rozwoju, realizowana przez wysoko rozwinięte kraje cywilizacji zachodniej, znajduje niestety naśladowców wśród krajów aspirujących do osiągnięcia podobnego poziomu zamożności. Zjawisko to dotyczy również Polski⁹. Przy niezmienniej ilości zasobów naturalnych wzrasta liczba zainteresowanych korzystaniem z nich.

⁹ Zatem od 1839 r. nie zaszły istotne zmiany w tej sprawie: „Pawiem narodów i papugą byłaś” – J. Słowacki, *Grób Agamemnona*.

Wnioski

Ludzkość, tkwiąc w iluzji sprawowania całkowitej kontroli nad światem, dopuściła się zignorowania reguł, dzięki którym możliwe jest trwanie życia na tej drobnie materii zagubionej w bezbrzeżnym kosmosie. Światowy kryzys gospodarczy jest sygnałem, że system, w którym uczestniczymy, cierpi na poważne problemy. Wskazując, że przyczyną kryzysu było załamanie rynku kredytów hipotecznych czy opcji walutowych etc., poruszamy się zaledwie po powierzchni tego zjawiska. Kryzys wydarzył się dlatego, że stało się coś niezgodnego z istotnymi potrzebami ludzi. Przecież to nie system służy człowiekowi, lecz człowiek służy systemowi. Kryzys finansowy ma drugorzędne znaczenie. Z ogromnym trudem, ale raczej uda się załagodzić jego skutki. Poważniejszy kryzys dotyczy zaniku moralności w funkcjonowaniu społeczeństwa i jego gospodarki. Problem nie jest nowy – występując pod pojęciem anomii, został zbadany przez Emila Durkheima. Cechy charakterystyczne moralnego rozkładu społeczeństwa to graniczący niemal z anarchią powszechny indywidualizm oparty na chciwości¹⁰. Ten wybitny przedstawiciel myśli społecznej XIX w. już wówczas zwrócił uwagę na to, w jaki sposób struktury społeczne, oparte na określonych systemach norm i wartości moralnych, mogą być zagrożone przez rozwój technologii oraz nowe systemy zarządzania, w których jednostki stają się coraz bardziej wyalienowane, będąc jednocześnie coraz bardziej zależne od siebie nawzajem¹¹.

Kryzys jest dla nas zbawienny i konieczny. Etymologia słowa „kryzys” jednoznacznie określa, że nie jest to tylko załamanie się procesu wzrostu gospodarczego i regres w rozwoju ekonomicznym państwa¹². Kryzys to również moment przełomu, decydujący zwrot¹³. Zabiegi ludzkości nie powinny się ograniczać do niwelowania czysto ekonomicznych skutków kryzysu. Każdy system zbudowany na ignorancji wobec etyki i zasad moralnych w końcu objawia swoją niewydolność, odczuwalną jako kryzys. Istnieje pilna potrzeba zdefiniowania na nowo fundamentalnych założeń światowego systemu ekonomicznego, z nadzieją, że tym razem będą bardziej sprzyjające człowiekowi, bez potrzeby ciągłej rywalizacji. Pożądane jest, aby – poza wszystkimi innymi posiadanymi przymiotami – ekonomia była również antropocentryczna.

¹⁰ *Od Paltona do Webera*, red. A. Furier, Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2006, s. 261.

¹¹ Tamże.

¹² <http://sjp.pwn.pl> (czerwiec 2009).

¹³ <http://www.slownik-online.pl/kopalinski> (czerwiec 2009).

Podstawowym zagrożeniem dla przeprowadzenia gruntownej zmiany jest umacnianie się koncepcji TINA (*There is no alternative* – Nie ma alternatywy), hołdującej tezie postawionej przez Francisa Fukuyamę w *Końcu historii*¹⁴. Według tej koncepcji światowa społeczność jest skazana na kapitalizm funkcjonujący w ramach demokratycznej gospodarki rynkowej, ponieważ na obecnym etapie rozwoju cywilizacja nie jest zdolna do wygenerowania niczego odmiennego. Z drugiej strony przybywa zwolenników nurtu przeciwnego pozostawianiu w konformistycznym bezwładzie, jak np. Naomi Klein¹⁵.

Cokolwiek będzie postulowała nowa doktryna ekonomiczna, zapewne powinna być zbudowana na ponadczasowym rozsądku, nie zachłystywać się bezkrytycznie tymczasowymi ikonami, uzurpującymi sobie pozycję guru. Z pewnością żadna doktryna nie zlikwiduje ubóstwa i nierówności. Doskonałość życia wyraża się tym właśnie, że w swej różnorodności mieści bogactwo, biedę, głód, dostatek, niesprawiedliwość i inne kontrastujące ze sobą zjawiska. W każdym razie ekonomia nie może być pozbawiona osnowy etycznej, moralnej, nawet kosztem ograniczenia indywidualnych swobód. Potencjalnie najlepszym nośnikiem nowej idei jest globalizacja, trwale zrywająca związek z jej karykaturą pod postacią amerykanizacji. W końcu świat, który jest doskonały takim, jaki jest, był globalny od samego początku, na długo przedtem, nim zaczęto brać to pod uwagę.

Streszczenie

Zgłębiając niepowierzchowne czynniki odpowiedzialne za wywołanie światowego kryzysu, warto uwzględnić potrzebę poważnej rekonstrukcji obecnego systemu społecznego i gospodarczego, tak aby bardziej sprzyjał człowiekowi. Dalsze lekceważenie istotnych potrzeb ludzkości na rzecz rozwoju kultury konsumpcyjnej grozi globalną katastrofą ekonomiczną, demograficzną, ekologiczną.

Summary

ANTHROPOLOGICAL GENESIS OF THE CRISIS

Anthropological genesis of the crisis exploring nonsuperficial factors responsible for triggering the world-wide crisis it is worthwhile taking into account the need of serious reconstruction of the social and economic current system to being more in the man's

¹⁴ F. Fukuyama, *Koniec historii*, Znak, Kraków 2004.

¹⁵ N. Klein, *No Logo*, Świat Literacki, Warszawa 2004.

favour. Further ignoring substantial needs for the development of the consumer culture is threatening the mankind with the global economic, demographic, ecological disaster.